

BŁYSK TALENTU

Pewnego razu w Krakowie żyło sobie dwóch malarzy, Piotr i Jan. Jan był zły. Oszukiwał swoich klientów, upiększając ich na obrazach. Za to Piotr był bardzo uczciwy. Czasami, kiedy obraz nie do końca mu wyszedł, potrafił dać kupcowi zniżkę lub namalować obraz jeszcze raz.

Obydwaj malarze mieszkali na rynku. Byli przyjaciółmi, lecz od lat walczyli o miano najlepszego artysty w mieście. Kilka lat temu bogatszy był Piotr, ale zmieniło się to, kiedy Jan zaczął wynajmować innych ludzi, aby kradli rzeczy do malowania z pracowni Piotra. Mieszkańcy Krakowa woleli pójść do nieuczciwego malarza, ponieważ jego konkurent nie był zaopatrzony w taki asortyment. Od tego czasu Jan stał się bardzo bogaty, a Piotr biedny. Dwa lata później młodszy z artystów, czyli Piotr, postanowił zmienić coś w swojej sztuce, bo chciał więcej zarabiać. Wtedy postanowił poprosić o pomoc swojego przyjaciela Jana.

Poszedł do niego w słoneczny poniedziałek na początku lata. Jan nie chciał, aby Piotr miał większe zyski ze swoich dzieł niż on, dlatego oszukał wrogiemu mu malarza. Powiedział mu, żeby zaczął malować piórem oraz kredkami. Młodszeo artystę zdziwił jego pomysł, ale stwierdził, że nie ma nic do stracenia i zaczął malować tym sposobem.

Następnego dnia Piotr poszedł do sklepu po potrzebny mu nowy asortyment. Za swoje ostatnie pieniądze kupił pióro oraz kredki i zaczął uczyć się malować. Początkowo, nie mając klientów, malował swoje rośliny. Co ciekawe, podobały mu się te obrazy. Kilka godzin tak malował i w końcu przyszedł do niego pierwszy klient. Chciał, aby Piotr namalował jego córkę. Umówili się, że przyjdzie on do niego następnego dnia po południu. Od razu po tej rozmowie młody malarz zamknął pracownię i poszedł spać, ponieważ jutro miał nadejść przełomowy moment.

Piotr obudził się o godzinie 7.30. Od razu uszykował się i zjadł śniadanie. Poszedł do ubikacji i wtedy zadzwonił do niego telefon. Odezwał się głos jego wczorajszego klienta Marka:

- Dzień dobry – powiedział pan Marek.
- Dzień dobry, w czym mogę pomóc? - zapytał Piotr.
- Czy mogę przyjść do pracowni za 10 minut? - dopytywał klient.
- Ok, mam nadzieję, że zdążę - odpowiedział malarz.
- Dobrze. Dziękuję i do widzenia - powiedział pan Marek.
- Do widzenia - zdenerwowanym głosem powiedział Piotr.

Artysta od razu poszedł do pracowni. Uszykował płótno, pióro oraz kredki. Nagle usłyszał otwierające się drzwi. Wybiegła z nich córka pana Marka, a jej tata wszedł za nią. Dziewczynka miała 8 lat i zawsze chciała zostać modelką. Piotr pokazał jej, jak ma pozować i zaczął malować. Po dwóch godzinach obraz był już prawie wykończony. Bardzo podobał się panu Markowi. Jego córka trzymała w rękach tulipana, który idealnie współgrał z jej granatowym strojem. Po kilkunastu minutach portret był skończony. Pan Marek zachwycił się talentem malarza. Zapłacił mu i postanowił wypromować artystę. Na rynku wywieszał ulotki z nagłówkiem „Najlepszy artysta w Polsce”.

Rok później Piotr był bardzo bogaty. Codziennie przychodziło do niego tak dużo

klientów, że kolejka sięgała kilka metrów za wejście.

Pewnie zastanawiacie się, co stało się z Janem? Zbankrutował, a w miejscu jego pracowni powstał pomnik malarza Piotra.